



Podział mandatów w izbie rzemieślniczej ustalony

Jak się dowiadujemy, listy wyborców do Izby rzemieślniczej zostały już sporządzone. Sporządzenie tych list ma jedynie znaczenie formalne, gdyż wobec osiągniętego między organizacjami rzemieślniczymi polskimi i żydowskimi wyborcy nie odbędą się.

Złożona zostanie tylko jedna wspólna lista według następującego klucza: na ogólną liczbę 30 mandatów 17 otrzymają polskie organizacje rzemieślnicze, 13 — żydowskie.

KSIĄŻĘ-ZŁODZIEJ MILJONÓW

Sensacyjna kradzież walizki z 30 tajnymi otworami, w których znajdowały się klejnoty wartości 3,5 miliona złotych

Aresztowanie pary sprytnych złodziei-arystokratów

Warszawa, 18 marca.

Po długoletnich staraniach, zamieszkała w Petersburgu Marja Araszkowa nawiązała bliższą znajomość nietylko dzięki stosunkom ile z racji hojnie rozdawanych łapwek, wyrobiła sobie pozwolenie na wyjazd do Polski.

Chodziło jeszcze o przewiezienie przez granicę futer oraz klejnotów, które jakimś cudem ocalały z pogromu.

Agentka „czeki” tym razem okazała się pomocna. Wyrobiła p. Araszkowej paszport dyplomatyczny i skarby szczyliwie przejechały, nie podlegając rewizji.

Znalazszy się w Polsce, rosjanka nie zwłocznie zniszczyła dowody osobiste. Z chwilą tą stała się obywatelką „bez odczynu”. Pozostawał tylko promyk nadziei że władze polskie udzieją jej gościnności.

Kaukaski książe

W pociągu między Wilnem a Lidą, p. Araszkowa poznała dystygnowaną parę: kaukaskiego księcia Mikołaja Iwanidę, oraz jego siostrę Annę.

Książę zapewnił ją, że ma stosunki z władzami polskimi więc może jej pomóc w wyrobieniu tymczasowego prawa zamieszkania. Radził przytem, aby wysiadła wraz z nim w Lidzie, tam bowiem najkrócej trwają formalności.

Rosjanka przyjęła ofertę z wdzięcznością. Nazajutrz książę zajął się losem nie wiasty. Zaprowadził ją do jakiegoś urzędu, pokonferował poczem rzekł:

Świetlne przystanki tramwajowe ustawione będą jeszcze w bieżącym roku

W najbliższych dniach ogłoszony zostanie konkurs na budowę i eksploatację świetlnych reklamowych przystanków tramwajowych o typie, jaki istnieje w stolicy.

Po upływie terminu koncesji urządzenia tych przystanków przejdą na własność miasta.

Na świetlnych słupach przystanków umieszczone zostaną m. in. tablice, informujące o trasie jazdy tramwaj, zatrzymujących się przy danym przystanku.

4 ofiary

spirytusu-denaturatu

Lódź, 18 marca.

W dniu wczorajszym w czasie libacji, odbywającej się w jednym z mieszkań w Kłotwicach, powiatu brzezińskiego, ulegli zatruciu alkoholem Władysław Wilech, Waclaw i Ludwik Kowalczykowie, oraz Władysław Rebelewski.

Wezwano lekarza, który polecił przewieźć zatrutych do szpitala. Stan ofiar alkoholu budzi poważne obawy.

Dochođenje ustaliło, iż Wilech, Kowalczykowie i Rebelewski skradli denaturowany spirytus z cysterny na stacji kolejowej w Słotwinach i z tej okazji urządzili sobie libację.

— Niech pani tu zaczeka na sekretarza, a ja tymczasem skoczę do starosty.

I wyszedł. Pani Araszkowa siedziała w poczekalni przeszło godzinę.

— Na kogo pani czeka?

— Na sekretarza.

Okazało się, że sekretarz o niczem nie wie.

Tknięta złem przecuciem, rosjanka pobiegła do hotelu. Księcia już nie zastała. Wyjechał przed chwilą pośpiesznym pociągiem w kierunku Mołodeczna. Oczywiście nie zgołemi rękami, lecz z walizką pani Araszkowej.

3 i pół miliona

W listwach walizki było trzydzieści otworów wywierconych świdrem, a w każdym z nich leżały brylanty i inne drogie kamienie. Ogólna wartość przemyconych z Bolszewji klejnotów

przekraczała 3 i pół miliona złotych. Skarby te porwał bezczelny książę i uciekł wraz z damą, podającą się za jego siostrę.

P. Marja Araszkowa zameldowała o swej przygodzie policji.

Podczas spisywania zeznań, do komisarjatu przyszedł postaniec miejski z listem.

Był to anonim, jak się łatwo domyśleć zredagowany przez złodzieja.

— Ostrzegam — pisał poufny informator — przed niejaką Marją Araszkową. Jest to szpieg bolszewicki. Prawdopodobnie zjawi się u panów i będzie meldowała o zniknięciu walizki. Proszę nie wierzyć tym baśniom, jak również wersji o ucieczce z Rosji sowieckiej.

Rozumie się, że po otrzymaniu takiego listu, policja odniosła się nieufnie do zeznań emigrantki.

Zagmatwaną sprawą zainteresował się inspektor policji gen. Władysław Galle.

Dwu najzdolniejszych wywiadowców wysłał do Lidy, aby na miejscu przestępstwa przeprowadzili śledztwo.

Przedewszystkiem ustalono, że złodziej był zapisany w księgach hotelowych

jako Mikołaj Iwanidze a towarzyszącą mu dama figurowała pod tem samym nazwiskiem jako Anna. Wyjechali pociągiem na Mołodeczno, dokąd też prowadziły wszystkie tropy.

Inspektor Galle dowiedział się pozaem, że książę znany jest na kresach, lubi występować w kaukaskim kostjumie narodowym i chętnie ukazuje się podczas mrozów w papasze oraz charakterystycznym futrze z pasem skórzanym.

Szczegół ten ułatwił pościg, bowiem już w Mołodecznie tragarze i pucybuci uliczni zeznali jednogłośnie, iż doskonale pamiętają takiego księcia, który zabawił w mieście dwa dni i wyjechał do Wilna.

W kabaretach

Dalsze ślady prowadziły do Warszawy. Nasuwało się przytem słuszne przypuszczenie, że książę znalazłszy się w stolicy, zechce zabawić się ze swą towarzyszką. Dwaj detektywi porozumieli się telefonicznie z warszawskim urzędem śledczym i otrzymali następującą odpowiedź:

— Owszem, jest taki książę. Bawi się w nocnych kabaretach. Będziemy go mieli na oku.

Jak się „Express” w ostatniej chwili dowiaduje — para sprytnych przestępców została aresztowana w Warszawie. Ponieważ śledztwo znajduje się we wstępnym stadium — niewiadomo jeszcze czy walizka z wartościowymi klejnotami została również odnaleziona.

Pobicie posła Sypuły

Przodownik na motocyklu rozproszył demonstrantów

Warszawa, 18 marca.

Już od kilkunastu dni komunistyczna frakcja poselska zapowiadała przy pomocy ulotek wiec na placu Kazimierza Wielkiego.

Wiec naznaczono na godzinę 11 rano w niedzielę. Przemawiać miał poseł Sypuła. To też wczoraj już o godzinie 10 rano na placu zaczęli gromadzić się wiecownicy.

Gdy zebrał się tłum złożony z około 300 osób, na wóz magistracki, służący do wywożenia śmieci wszedł poseł Sypuła i zaczął przemawiać.

Zaledwie wyrzekł parę zdań, rozległy się okrzyki sprzeciwu i część słuchaczy oburzonych rzucaniem z prowizorycznej trybuny demagogicznymi hasłami ruszyła ku mównicy.

Wzniosły się w górę łaski. W obronie przemawiającego posła stanęło kilku wyrostków. Rozpoczęła się bójka.

Uderzony kilkakrotnie poseł Sypuła

musiał się schronić pod opiekę policji, która doprowadziła go do taksówki.

W czasie wiecu zatrzymano kilkanaście awanturujących się osób, które wykrzykiwały hasła wyrotowe.

Znaleziono przy nich odezwy komunistyczne.

Zwolennicy posła Sypuły postanowili wobec nieudania się wiecu, zorganizować pochód komunistyczny.

Zebrał się więc około godziny 2-jej na rogu ul. Chłodnej i Wroniej.

Ruszyli z chodnika na jezdnię, niosąc transparent z napisami antypaństwowymi.

Pochód ten rozpedził starszy przodownik V komisariatu p. Edmund Ejme, wjechawszy na motocyklu pomiędzy manifestantów.

Przy pomocy posterunkowego Konstantego Żukowskiego, zatrzymał on czterech manifestantów i odebrał od nich transparent oraz kilka paczek odezw komunistycznych.

Narciarze pod lawiną

Tragiczny wypadek w Zakopanem

Zakopane, 18 marca.

Wczoraj w południe w górach oberwała się lawina śnieżna, która przysypała dwu narciarzy.

Z Hali Gąsiecowej schodzili przez Skupniów uplaz do doliny Olczyńskiej 20-letni Władysław Stasina, pracownik w sklepie elektrotechnicznym w Zakopanem oraz Franciszek Roja, pracownik Stanisława Roł.

W pewnej odległości za nimi szli inni narciarze.

Gdy znajdowali się oni na stoku doliny Olczyńskiej, oberwała się lawina. Zwały śnieżne, nosujące się z błyskawiczną szybkością na dno doliny przygłodziły narciarzy.

Okropnemu temu przypadkowi przyglądali się idący z tyłu narciarze.

Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej.

Przybyłe pogotowie towarzystwa tatrzańskiego po godzinnej pracy wydobyło z pod śniegu Władysława Stasinę.

Dającego słabe oznaki przewieziono do szpitala w Zakopanem.

Franciszka Roi nie znaleziono.

Przy odkopywaniu śniegu pracuje wojsko i ludność góralska.

Tragiczna noc w Zakopanem

Panika wśród kuracjuszy

Zakopane, 18 marca.

W wielkim pensjonacie „Ballada” na Chramcówkach, stanowiącym własność Emila Goldwassera, jubiera z Krakowa, wybuchł ubiegłej nocy pożar.

Przybyła z dużym opóźnieniem straż ogniowa nie mogła natychmiast przystąpić do gaszenia ognia z powodu braku wody w hydrantach, którą zdobyto dopiero po półtorze godziny, kiedy cały dom stał już w płomieniach.

Podczas pożaru rozgrywały się tragiczne sceny, gdyż pensjonat był przepełniony kuracjuszami, którzy w białiznie rzucali się w ogień, aby ratować swoje życie.

Pożar powstał na poddaszu wskutek wadliwej konstrukcji komina. Straty wynoszą 150 tys. zł. Pensjonat był ubezpieczony.

Zgon poety Antoniego Łanęgo

Warszawa, 18 marca.

W niedzielę o godz. 6 rano zmarł w Warszawie w wieku lat 66 poeta i uczonec Antoni Lange.

Okres terroru w Rosji jeszcze się nie skończył

Stare przysłowie, że „gdzie drzewo rąba, tam trzaski leca” znajduje w polityce doskonałe uzasadnienie. Niestety, każdy przewrót polityczny pociąga za sobą życie wielu ofiar, których jedną winą jest to, że należą do starego reżimu.

W Rosji kierowano się w czasie przeobrażenia polityczną doktryną Lenina, że zapewnienie trwałości systemu komunistycznego jest ważniejsze, aniżeli życie ludzkie. Widocznie jednak zasada ta zawiodła i systemowi nie można utrwalić nawet kosztem życia ofiar, ponieważ komuniści znowu godzą w byt wynędzniałych niedobitków burżuazji. Procedura odbywa się obecnie wprawdzie nie tak krwawo, skrycie i szybko, jak w czasie rewolucji, lecz za pomocą najstraszniejszej z broni, jaką jest głód i wyzucie z praw obywatelskich.

W Moskwie odbywają się obecnie wybory do Rad komunistycznych. Wszzechwładnym i wszchemocnym komisiom wyborczym udało się z pośród 2 i ćwierci miliona ludności wypenetrować 75,000 (!) — zaledwie 3 proc. mieszkańców z osób, co do których zachodzi podejrzenie, że ze względu na swoje byłe stanowisko i bierne zachowanie się wobec nowego systemu mogą (!) być wrogami rewolucji. Ludzi tych pozbawiono głosu wyborczego i tem samem wszystkich innych praw obywatelskich.

Odebranie głosu wyborczego stanowi straszną, podstępą broń rządu sowieckiego przeciw nędzarom, z których czynnikami rządzące pragną obecnie uczynić parjasów społeczeństwa, pod pretekstem, że są „niebezpieczni dla rządu”.

Do tych wyluczonych z praw mieszkańców Moskwy zaliczają komisje wyborcze prócz umyślowo chorych i aresztantów, także 943 byłych oficerów, generałów, gubernatorów, urzędników policji itp., prócz tego kilka tysięcy funkcjonariuszy kościelnych, 8000 ludzi „klasy posiadającej” lub żyjących z dochodów bez pracy wedle nowego pojęcia, 5000 rzemieślników, którzy mają bodaj jednego pomocnika, jakoteż 20 tysięcy kupców prywatnych. Oto cała gwardia „wrogów komunizmu” i zastępy groźnych kontrrewolucjonistów!

Aby ocenić całą bezzasadność i nonsens obawy przed tymi ludźmi, należy wziąć pod uwagę, kim oni są istotnie. Osoby, które rozporządzenie ostatnie zalicza do „żyjących z dochodów bez pracy” są to przeważnie drobni spedytorzy, właściciele dorożek, lub też w najlepszym razie posiadacze małych domków na przedmieściu, utrzymujący się z nędznego czynszu jeszcze nędzniejszych lokatorów. Jenerałowie i oficerowie sprzedają dzisiaj na ulicach zapalki, dzienniki, krawatki, szelki itp.; 20,000 kupców prywatnych są to przeważnie kramarze, utrzymujący się ze sprzedaży jarzyn lub owoców na placach publicznych. Oto są szczątki burżuazji rosyjskiej, którą rząd sowiecki pragnie zmusić do uległości głodem i wyzuciem z praw!

Pozbawienie głosu wyborczego tych ludzi pociąga za sobą cały szereg groźnych konsekwencji. Każdy mieszkaniec Moskwy nie mający prawa wyborczego, zostaje automatycznie wykreślony ze swego związku zawodowego i tem samem traci chleb, gdyż żadna firma nie zechce narazić się władzom i dać zarobek „burżujowi”. Następnie dzieci takiego podejrzanego osobnika nie mają prawa uczęszczania na uniwersytet (!) i do szkół, oni sami zaś tracą mieszkanie w domach państwowych — a obecnie większość domów w Rosji jest upaństwowiona. Poza tem podejrzany o zasady antyrewolucyjne obywatel traci kartę chlebową i tem samem skazany jest na głód. Chleb pozakartkowy jest nieosiągalny ze względu na wygórowaną cenę.

Tak mści się rząd sowiecki na swoich obywatelach za to, że przed rewolucją posiadali własny dom, fabrykę lub sklep. Ci zniechęceni „burżuje” wymierają zbyt powoli. Trzeba zatem przyspieszyć śmierć tych nieszcześliwych parjasów.

Dlaczego jesteśmy „nerwowi”? Nerwy mieszkańców wielkiego miasta są w ciągłym naprężeniu. Pomyślmy o higjienie psychicznej.

Jedno z najczęstszych rozpoznań lekarskich brzmi obecnie: nerwowość, osłabienie nerwów, psychopatia, wyczerpanie nerwowe itp. Zwalczanie tych chorób nerwów jest dlatego rzeczą trudną, że nie można przecie zahamować postępów techniki i cywilizacji, z których wzrostem nerwowość ściśle jest związana.

Korzenie tej choroby nerwów tkwią w części w skłonności dziedzicznej. Nie-

ma bodaj człowieka, któryby nie zabrał na swą drogę życia choć trochę psychopatii. Lecz dopiero od dalszego rozwoju i od jego losu zależy, czy ta skłonność popchnie go do czynów niespolecznych lub przeszkodzi mu w pracy. Coprawda, stała się dziś modą skarżyć się na nerwowość; co dawniej słusznie nieraz nazywano niegrzecznością, dziś usprawiedliwia się słowem „nerwowo”.

Niejeden, powód nerwowości jest zja-

wiskiem masowym. Tak np. skutki wojny ciążyą nietylko na tych co odbyli wieloletnią kampanję w polu, lecz i na tych, którym brak najprostszyc środków do życia, zupełnie wyprowadzał z fizycznej równowagi. Bardzo wielu ludzi potraciło majątek bądź wskutek wojny, bądź wskutek zaburzeń socjalnych, bądź wreszcie z powodu inflacji; trudno im teraz wrócić do stanu życiowego optymizmu, skoro nie widzą ani celu w życiu, ani pewności egzystencji.

A w dodatku straszna nędza mieszkaniowa, skazująca na wspólne bytowanie ludzi nieraz zupełnie obcych, a nawet wrogich, powoduje spory i kłótnie i psuje nastroj. Bezrobocie, skazujące tysiące ludzi, chętnych do pracy na głód i nędzę działa również przygnębiająco, powodując ze strony bezpośrednio zainteresowanych złośczenia, a nieraz i krwawe awantury uliczne.

Obok tych jednak przyczyn nerwowości, mających charakter przejściowy, mieszkańiec większego miasta ma ciągle do czynienia ze zjawiskami stałymi, których uniknąć nie sposób, a które w bardzo silnym stopniu jego nerwowość potęgują. Wiadomo przecie, że dziś w metropoliach prywatnych czy fabrykach urzędnik czy robotnik pracuje bardziej wydajnie, aniżeli dawniej. Ta większa wydajność nie szarpałaby nam nerwów, gdybyśmy posiadali możność należytego wypoczynku po pracy, należytego snu, bez którego zawsze następuje wyczerpanie nerwów. Bo człowiek może nie jeść 40 dni i nocy, lecz nie może czuwać bez przerwy bodaj przez trzy doby.

A jak jest właśnie z odpoczynkiem po pracy? Najczęściej od miejsca pracy do domu jest daleko; wraca się koleją, tramwajem, a w braku tych środków pieszo, a powrót taki trwa nieraz godzinę. Mówimy-wprawdzie o ośmiogodzinnym dniu pracy, lecz psychologicznie trwa ona godzin 10, doliczyć bowiem należy godzinę jazdy do pracy i godzinę powrotu. Zdarza się też bardzo często, że nawet podczas przerwy na obiad niema gdzie odpocząć w spokoju, i ten więc czas z punktu widzenia psychologicznego należałoby zaliczyć do godzin pracy.

Taki właśnie znękanie pracą człowiek wraca do domu, gdzie również nie znajduje wypoczynku i gdzie nieraz czekają nań jeszcze różne kłopoty czy prace dla domu; nieraz trzeba wyjść do miasta ponownie, by coś kupić czy załatwić. Wraca więc ponownie późnym wieczorem.

A ile zdrowia psują nam samochody niestannym trąbieniem, tworzeniem kurzu i wydzielaniem gazami. Statystyka miasta Filadelfji (St. Zjednoczone) wykazała, że policjanci ruchu kołowego mają trzecią część krwi zatrutą tlenkiem węgla, który prócz innych skutków powoduje też stały ból głowy. W Berlinie np. wyliczono, że wylizywo samochodów daje trzecią część tej ilości tlenku węgla, jaką wytwarzają gazownie dla gazu świetlnego.

Nie bez znaczenia są również coraz bardziej wchodzące w użycie reklamy świetlne. Pewnie, że dla niejednego ładna reklama jest raczej przyjemnością; kto jednak po pracy położył się na spoczynek i ma ciągle przed oczyma to zapalające się, to gasnące jaskrawe, kolorowe światła reklamy i nie może się przenieść do innego pokoju, ten nie znajdzie w śnie tego właśnie pokrzepienia, jakiego po trudach dnia potrzebuje. Bo na to, by w takich warunkach zasnąć, musiałby mieć żelazne nerwy. A ponieważ regulowanie sprawy reklam świetlnych jest sprawą odległej przyszłości; więc one przyczyniają się do zatrucia życia.

W życiu większego miasta, jego hałaś, zgiełku jest dużo rzeczy, które nie są konieczne, bez których nie ucierpi ani technika, ani postęp gospodarczy. Hygje na psychiczną wcale zresztą nie ma na celu hamowania rozwoju ludzkości. A je dnak przeciętny obywatel ma prawo wymagać, by na jego zdrowie i nerwy więcej zwracano uwagi, bo i na co byłby cały postęp, gdyby nie stało zdrowych ludzi, mogących z niego w całej pełni korzystać?

Wszechświatowa wystawa w Barcelonie



W dniu 15-go maja r. b. odbędzie się w Barcelonie uroczyste otwarcie wszechświatowej wystawy, która będzie największą od czasu wojny wszechświatowej atrakcją tego rodzaju. Powyżej; ogólny plan wystawy, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym świecie.

Jasnowidząca dziewczyna przepowiada metalowej kuli przyszłość

Londyńskie koła spirytystyczne posiadły w osobie 14-letniej Adeli Mellon, córki tamtejszego architekta niezmiernie ciekawą medjum. Mimo młodego wieku tej dziewczyny wykazuje ona już od 2 lat przeszło niepospolitą i rzadko spotykaną siłę jasnowidzenia przy pomocy tak zw. kryształ. Osoba obdarzona tą właściwością spostrzega w kryształ lub w szklanej czy polyskującej metalowej kuli wydarzenia, które w przyszłości mają się dokonać.

Historja odkrycia w niej tych zdolności jest niezmiernie ciekawa. W salonie ojca jej znajduje się starożytny zegar ozdobiony metalową kulą. Dnia pewnego mała Adela oznajmiła swym rodzicom, że do ojca jej przyjdzie jakiś czarny człowiek. Wiadomość tę przyjęto bez żadnego żywego zainteresowania, aż do chwili, gdy dziewczyna ją to stale powtarzała, dodając coraz to nowe szczegóły do owych mających nastąpić odwiedzin. Człowiek ten podług jej opisów miał mieć nie tylko czarne włosy, ale i twarz, miał on ojcu Adeli wylizyć na stół sporo banknotów, które wyjmował z czerwonego portfela. Wszystko to, podług słów dziewczyny, widziała ona w owej metalowej kuli zegara.

Przepowiednię tę traktowano ciągle jako żart czy fantazję dziewczynki. Gdy

nagle dnia pewnego, w domu architekta zjawił się inkasent jednego z banków i doręczył mu pewną kwotę, której ten zupełnie się nie spodziewał. Inkasent ten był murzynem i przyniesione pieniądze miał w czerwonym portfelu.

Od tego pierwszego wypadku jasnowidztwa 12-letnia dziewczynka dała jeszcze dużo dowodów tej swojej tajemniczej właściwości. Przepowiedziała więc między innymi pożar pewnego niedaleko położonego domu na 6 dni przed wybuchem ognia. Przepowiedziała również, jak będzie wyglądał naręczony jej starszej siostry. Miał on posiadać czarne włosy i doskonale łysinę. Rzeczywiście niezadługo siostra jej niespodziewanie zaręczyła się z pewnym kupcem przyzodobionym czarnymi jak smoła włosami, posiadał on jednak równie piękną i bujną czuprynę. Nagle na 6 dni przed wyznaczonym ślubem kupiec ten uległ wypadkowi potłuczenia głowy, skutkiem czego musiano mu ją ogolić do skóry.

Adela widziała w owej zegarowej kuli siostrę swoją, stojącą przed ołtarzem z jakimś nieznanym, który miał czarne włosy i był łysy jak kołano — przepowiednia ta sprawdziła się w zupełności i jej przyszyły szwagier przystąpił do ołtarza z najzupełniej nagą czaszką.

Popołudniowe dancingi w magazynach berlińskich

Dwa wielkie domy handlowe w Berlinie, zaprowadzają w swych lokalach popołudniowe dancingi, co wywołało łatwo zrozumiałe zaniepokojenie wśród właścicieli przedsiębiorstw rozrywkowych.

Już bardzo wiele dużych magazynów berlińskich wprowadziło na użytek swych gości salony odpoczynkowe, gdzie za bardzo niską opłatą można otrzymać również i posiłek. — Ponieważ lokale te nie obliczone są na zyski, lecz

jedynie na reklamę, więc też dużo osób korzysta z niskich cen, tak, że przyjęło się w Berlinie jądanie obiadów w magazynach np. mód.

Dancingi zatem popołudniowe, gdzie za skromną opłatą 2 marek za wstęp i podwieczorek można się będzie zabawić, będą bezspornie wielką konkurencją dla lokalów rozrywkowych, które w Berlinie są bardzo drogie, tak, że Berlin zyskał sobie wśród przyjezdnych opinie jednego z najdroższych miast.



Niech pan nie wraca tak późno do domu, w dodatku w stanie nietrzeźwym, bo mi to strasznie przypomina tego nieboszczyka męża...



Pan wygląda o wiele lepiej, czy pan wyjechał na odpoczynek?
— Ja nie... tylko moja żona wyjechała wraz z teściową...

Tragedja szklarza, który ogluchł po ciężkiej gripie uderzył młotkiem żonę fałszywie sądząc, iż nim gardzi, jako kalekę

Lódź, 18 marca.

Przez pierwsze trzy miesiące po ślubie państwo Krugmanowie, zamieszkałi przy ulicy Wolborskiej, byli bardzo szczęśliwi.

W grudniu ubiegłego roku Krugman zapadł na ciężką gripę, a gdy począł powracać do zdrowia, coraz częściej skarżył się przed żoną, że traci słuch.

Krugman zlekceważył jednak tę chorobę i wezwał dopiero lekarza, gdy zupełnie ogluchł. Gdy lekarz oświadczył mu, że odzyskanie słuchu wymaga długiej i bardzo kosztownej kuracji, nie-

szczęśliwy człowiek zrozumiał, że już na całe życie zostanie kaleką.

Był bowiem ubogim szklarzem i nie mógł marzyć o leceniu.

Mijały tygodnie...

Krugman powrócił do swej normalnej pracy... Zarabiał jednak bardzo mało i często przychodził do domu bez grosza.

Żona nie robiła mu żadnych wyrzutów. Krugmanowi zdawało się jednak, że ona pogardza mężem - kaleką, który nie potrafi już nawet zarobić na niezbędniejsze wydatki, że chce się go pozbyć i szukać szczęścia przy boku zdrowego, silnego mężczyzny.

Wczoraj wieczorem — Krugman za prosiła do siebie Szmula Wisłockiego, woźnicę, który ongiś był przyjacielem nieszczęsnego szklarza.

Krugman, który siedział z nimi przy stole, oczywiście nie słyszał ich rozmowy.

W pewnej chwili jednakże szklarz powstał z krzesła i krzyknął przeraźliwie do żony:

— Słuchaj, ja wyczułem coś ty w tej chwili powiedziała Wisłockiemu! Powiedziałaś mu, że pogardzasz mną i chcesz się ze mną rozwieść.

Krugmanowa gorąco zaprzeczyła. Mąż nie panował już jednak nad sobą i porwał ze stołu młotek, którym z całej siły uderzył w żonę.

Młoda kobieta doznała dość ciężkich obrażeń cielesnych.

Wezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Pierwsza wiosenna niedziela...

Wbrew kalendarzowi mamy już wiosnę! — Dzień wczorajszy był świętem dzieci. — Największa sensacja na Piotrkowskiej. — Skutki wiosny w parkach łódzkich. — Handel uliczny ożywił się! — Rozmyślanie kupców na temat wiosny. — Stroje pięknych łodzianek i odpoczynek dozorców

Lódź, 18 marca.

Ktokolwiek przypuszczał jeszcze, że zima nie dała za wygraną i że może wrócić do nas wraz z nową falą śnieży i mrozów, musiał zrezygnować ze swych złowróżbnych krakań w dniu wczorajszym, który był niewątpliwie pierwszą wiosenną niedzielą w tym roku.

Mimo jawnych zaprzeczeń kalendarza, który każe nam czekać na przyjscie wiosny jeszcze całe trzy dni, czuć było wczoraj przebudzenie się nowej pory roku w całym szeregu objawów, do których tak bardzo wszyscy tęskniliśmy w czasie katastrofalnych tegorocznych mrozów.

A więc, czy za proroczy objaw wiosny nie należy uważać pięknego, lazurowego nieba, nieskalanego najmniejszą chmurką, słońca, sięjącego radość i ciepło, śpiewu ptasząt, umilającego spacer przechodniom i wreszcie tego uroczystego ruchu na rozświetlonych ulicach Łodzi, rozbrzmiewających radosnym krzykiem rozbawionej dziatwy!...

Wczorajsza niedziela była świętem dzieci.

Dawno już nie widzieliśmy na ulicach Łodzi tyle wózków z pięknymi „bobasami”, tyle miłych twarzątek, chłopców i dziewczynek, mrużących ślicznie oczka w blaskach słońca i kroczących radośnie z kolorowym balonikiem, przyczepionym na sznurku do guzika palta!

A gdy się urwał balonik i poszybował w górę —

cóż to była za uciecha na Piotrkowskiej ulicy,

wszyscy przystawali po środku jezdni, jakby się zdarzył najsensacyjniejszy wypadek.

A auta?...

Któż widział tyle otwartych aut, przepełnionych pasażerami, którzy pedząc

Tajemnicza śmierć trzech osób w Lublinie

Z Lublina donoszą:

Doniesiono policji, że zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 10, Tomasz i Marianna Klimkiewiczze od kilku dni nie wychodzą z domu, a mieszkanie ich jest zamknięte na klucz. Po wyważeniu drzwi znaleziono zwłoki mieszkańców na łóżku a na przystawionym do łóżka kuferku zwłoki starszej kobiety, nie ustalono na razie nazwiska. Policja przypuszcza, że ma się do czynienia z zaciągnięciem.

Zamach rewolwerowy. ewamb

Zaginięcie poety

Budapeszt, 18 marca.

Najpopularniejszy poeta węgierski Jul Jusz Juhaz zaginął bez wieści. Przed krótkim czasem popadł on w chorobę nerwową, wobec czego został umieszczony w sanatorium w Budapeszcie. Przed 8 dniami udał się Juhaz do pewnego profesora i od tego czasu zaginął.

przez ulice miasta wdychali z rozkoszą wiosenne powietrze?...

Nawet dorożkarze mimo konkurencji ze strony szoferów, mieli wesołe miny, albowiem nie mogli się skarżyć na brak pasażerów.

Prawdziwą wiosnę czuć jednak było w ogrodach i parkach.

Wszystkie niemal ławki obsadzone były publicznością, a na każdym kroku słychać było grzeczne

prośby amatorów - fotografów:

— Pan będzie łaskaw tędy nie przechodzić, bo właśnie robimy zdjęcie...

Zdjęć dokonywano grupami, pojedynczo, w pozycji siedzącej, stojącej i leżącej — słowem —

w różnych pozach i w różnych miejscach

Radość powszechna z powodu tak pięknego dnia udzieliła się również sprzedawcom ulicznym, papierosiarzom, gazeciarzom i straganiarzom.

Bo czyż to mała przyjemność siedzieć sobie w słońcu i rozgrzewać skostniałe podczas mrozów kości?... Inaczej idzie handel, inaczej się targuje!...

Nawet nasi kupcy mieli wczoraj wesele miny, myśląc sobie w duchu:

— *Wprawdzie u nas już jest po lecie gdyż bierzemy już weksle na grudzień, ale mimo to weselej jest człowiekowi na duszy, gdy spada mu z głowy troska o węgiel i zimowe wydatki...*

A przepiękne łodzianki były oczywiście rozanielone i stokroć piękniejsze w słomkowych kapelusikach i paltach z futrzanymi kołnierkami...

Słowem — Łódź miała wygląd nader uroczysty w pierwszą niedzielę wiosenną...

No — i panowie dozorczy mieli zasłużony wypoczynek niedzielny. Ani błota nie było, ani śniegu, ani lodu — kto śmiał by więc marzyć o lepszych czasach?... — ab. —

SPLENDID

Dziś powtórzenie premiery
Dwa wspaniałe filmy

Miłość, Namietność i Zbrodnia

Porywający dramat. **UFY** Najnowszy film „UFY”
W rolach głównych:
Jenny Jugo, Willy Fritsch.

Najmłodszy i najrozkoszniejszy aktor świata

JACKIE COOGAN

w niezrównanym filmie p. t.

Jackie-Marynarzem

Początek o godz. 4.30 p. p.

FILHARMONJA — TEATR ŻYDOWSKI.

Dziś o godzinie 9-ej wiecz. gościnnie występ znakomitej artystki z Ameryki

DORY WEISMAN

w sztuce ANSZELA SZORA p. t. „ZONA i KOCHANKA” Melodramat w 4 aktach.

ODEON--WODEWIL

Przejazd 2. Główna 1.

Premjera!

Najlepszy skoczek świata! Groźny rywal
Harry Peela i Lucjana Albertiniego
CARLO ALDINI
w swym najnowszym filmie produkcji
1929 r. p. t.

„DWA PIEKIELNE DNI”

Salonowo-sensacyjny film o wybitnie
frapującej treści i ładnej wystawie. —

Nadprogram: Farsa,

UWAGA: Wyświetlają Kinoteatry
ODEON-WODEWIL jednocześnie.

CORSO

Zielona 2.

PREMIERA!

Najlepszy jeździec świata
KEN MAYNARD
ze swym fenomenalnym konikiem
TARZANEN w filmie p. t.

„Walka o Step”

sensacyjno-awanturniczym dr. z okolic
Nowego Meksyku.

Nadprogram: Farsa.

Zamach rewolwerowy na profesora

w gimnazjum w Stryju

Lwów, 18 marca.

Ze Stryja donoszą o zamachu rewolwerowym na profesora gimnazjalnego Jana Jackiewicza.

Gdy znajdował się on w swoim mieszkaniu wieczorem, usłyszał brzęk tłuczonego szkła, a równocześnie prawie świst kuli, która na szczęście nie zraniła go, uderzając we framugę drzwi.

Zamach wynikał podobno na podłożu stosunków szkolnych, gdyż Jackiewicz ucząc języka polskiego w gimnazjum humanistycznym był bardzo wymagającym.

Policja prowadząc pochodzenie bada, czy zamach nie ma podłoża politycznego.



Trzy bomby

W pogoni za modną „linją“ pani R. doprowadziła swe kształty do straszliwego chudactwa. Kiedy w tych dnach rzucił się na nią jakiś pies, ktoś się odezwał:

— Czego się dziwić? Biedna psina nigdy nie widziała tyle kości naraz...

**

Nauczyciel zabawia dzieci w chederze rozmaitemi zagadkami.

— Słuchaj, Morycek! Jest małe jezioro. Naokoło niego mała, wąska ścieżka, a za ścieżką przepaść. Na tej wąskiej ścieżce stoi baranek, który musi przejść na drugą stronę, ale mu nie wolno ani chodzić, ani pływać. Co on ma zrobić?

Morycek zastanawia się:

— Jeżeli mu nie wolno ani chodzić, ani pływać, to... to nie przejdzie.

— A jednak przejdzie!

— Jak?...

— Przepłynie!

— Przecież pan nauczyciel sam mówił, że nie wolno?!

— To on się będzie pytał, tak?...

**

Ludzie nauki nie cofają się przed niczem. Rekord wytrzymałości i cierpliwości osiągnął niedawno pewien młody docent biologii: udało mu się zaszczeplić węgorkom wodowstręt.

Zapytano go:

— Jak to preparat, panie profesorze?...

— Jest to kwas chloronitroolessylendiaminowy.

A jak pan zdobywa ten niestychany kwas?...

— W bardzo prosty sposób: z nerek komarów, które uprzednio doprowadzam do stanu epileptycznego.

Hallo! Tu radio!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty 12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 14.50 — Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze i nad program. 15.10 — Odczyt p. t. „Unja Jagiellońska“ wygłosi prof. Henryk Paszkiewicz. 15.35 — Aktualia — wygłosi p. Wacław Bielecki. 15.50 — Concert płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t. „Lotnictwo na usługach społeczeństwa“ wygłosi mjr. Romyko. 17.25 — Odczyt p. t. „Lektura Kasprowicza w szkole średniej“ — wygłosi dr. Konrad Górski. 17.55 — Transmisja muzyki lekkiej. 18.50 — „Rozmaitości“ wygłosi p. Ludwik La wiński. 19.30 — Audycja międzynarodowa. Transmisja z opery wiedeńskiej.

Ohydny mord w Wiedniu

Niejaki Ryszard Singer, w Wiedniu, jak się podaje „wytwórca bielizny“, zwa bił onegdaj pod pozorem wyrobienia posady — do mieszkania swego 12-letnią modystkę Gemmę Matyas i nożem kuchennym poderżnął jej gardło.

Zbrodniarz wymknął się na razie, a nie szczęśliwa ofiara skończyła życie na drugi dzień w szpitalu. Około południa zgłosił się jednak Singer sam na policję i doniósł o swej zbrodni, podając za przyczynę konieczność obrony, ponieważ, jak twierdził, dziewczyna zarzuciła mu sznur na szyję i chciała udusić (!).

Przy szczegółowej rewizji mieszkania i domu, gdzie lożr mieszka, natrafiono na przerażające odkrycie: w piwnicy tego domu był na pół już wykopany grób. Czy był on już z góry przygotowany dla jakiejś nieznannej ofiary, jaką zamierzał Singer zwabić do siebie, czy specjalnie wykopany dla Gemmy — nie wiadomo. Singer nie wypiera się jednak, że grób ten on wykopał. Nie jest wykluczone, że w piwnicy założył ów cmentarzysko swych ofiar i w tym kierunku czynia władze badawcze.

Znamienny traktat



Gmach parlamentu w Kapstadzie.

W okresie powojennym odbywa się nadzwyczaj ciekawy proces coraz większego uniezależnienia się dominjów Wielkiej Brytanii od metropolii. Ostatnio znów zdarzył się w tej dziedzinie fakt bardzo znamienny. Po raz pierwszy w historii Wielkiej Brytanii jedno z dominjów zawarło z obcym państwem traktat, w którym nadaje mu prawa

równorzędne z Anglią. Fakt ten zdarzył się w dominjum południowo-afrykańskim, w krainie Boerów. Parlament w Kapstadzie większością głosów boerskich deputowanych ratyfikował mimo ostrej opozycji anglików traktat handlowy z Niemcami, w którym państwo to otrzymało rozległe prawa.

Skończą się nasze męki z powodu braku dostatecznej ilości przewodów telefonicznych na linii Łódź-Warszawa

Na połączenie ze stolicą trzeba będzie czekać tylko dziesięć minut

Łódź, 18 marca.

Od pewnego czasu mówi się u nas bardzo wiele na temat przeprowadzenia kabla podziemnego między Łodzią a stolicą i innymi miastami, z którymi nie mamy do godnego kontaktu.

Nie należy się bynajmniej dziwić, że sprawie tej poświęcają wszyscy tyle uwagi, albowiem dla Łodzi jest to kwestja, posiadająca ogromne znaczenie gospodarcze i kulturalne.

Obecnie musimy czekać kilka godzin zanim otrzymamy połączenie telefoniczne z Warszawą, a o rozmowie z Krakowem, Lwowem i innymi miastami we wschodniej Małopolsce

wogóle niema mowy.

Mamy za mało linii napowietrznych z Warszawą, a prócz tego nie posiadamy bezpośredniego kontaktu ani z Krakowem ani z Lwowem.

Oto dlaczego sprawa ta jest dla Łodzi tak bardzo ważna.

Kilkakrotnie już ministerstwo poczt i telegrafów przyrzekło, że zajmie się tą sprawą i uwzględni nasze interesy, lecz dotychczas kończyło się tylko na przyrzeczeniach. Dopiero przed kilku dnia-

mi czynniki rządowe postanowiły przystąpić do wielkiego dzieła budowy podziemnych sieci telefonicznych międzymiastowych.

Ustalono już kolejność prowadzenia robót i na pierwszy ogień ma pójść linja, biegnąca wzdłuż szlaku Warszawa — Łódź — Piotrków — Częstochowa — Katowice — Bielsko — Biała — Cieszyn z odnogami Katowice — Gliwice i Katowice — Kraków.

Ten pierwszy kabel podziemny z Warszawy do Cieszyna ma zawierać 162 pary przewodów,

z tego 40 przeznaczono wyłącznie dla połączenia stolicy z Łodzią.

Zamiast więc obecnych 6-ciu linii między Łodzią a Warszawą będziemy mieli aż 40!

Wtedy nikt już nie będzie czekał nawet dziesięciu minut na rozmowę z Warszawą.

Budowa kabla rozpocznie się na wiosnę, a więc w przyszłym roku o tej porze rozmawiać będziemy przez telefon z Warszawą tak, jak dziś z naszymi znajomymi w Łodzi. (—)

Pościg za okrętem przemytniczym, który wiozł narkotyki olbrzymiej wartości

Policja portowa w Pireus dokonała wczoraj w nocy niezwykłego połowu na pełnym morzu. Mianowicie udało się jej pochwycić egipski parowiec najnowszej konstrukcji, który wiozł kontrabandę i doprowadzić go do swego brzegu.

Już od tygodnia była policja portowa uwiadomiona o krążącym na pełnym morzu wśród podejrzanych okoliczności okręcie, który prawdopodobnie ukrywa na swym pokładzie kontrabandę. W rzeczywistości chodziło o okręt egipski, który zawierał ładunek opium, heroiny, kokainy i innych środków narkotycznych, wartości ponad 20.000.000 drahm. Okręt ten chciał dotrzeć do wyspy Kea ażeby na niej złożyć przemycany towar.

Na skutek porozumienia dyrektora policji w Pireus z ministrem marynarki w Atenach, otrzymała wojenna łódź torpedowa „Pergamos“ rozkaz pochwycenia egipskiego parowca i jego załogi. „Pergamos“ wyjechał przed dwoma dniami na morze, mając na swym pokładzie oprócz wzmocnionej załogi, dyrektora policji bezpieczeństwa Polychronopoulosa trzech komisarzy poli-

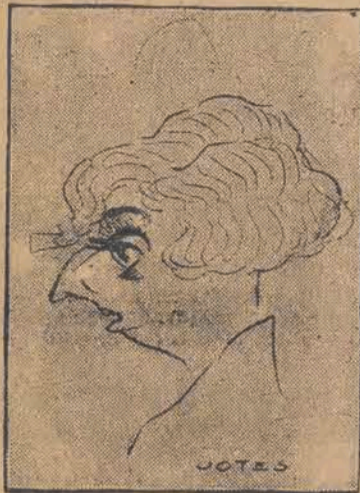
cyjnych i egipskiego generalnego konsula z Pireus.

Po dłuższym krążeniu znalazł wreszcie „Pergamos“ okręt egipski w okolicy wyspy Kea. Skoro kapitan torpedowca stwierdził identyczność poszukiwanego parowca wydał do niego rozkaz zatrzymania się. Zamiast zastosować się do rozkazu egipcjanie poczuli z niezwykłą szybkością uciekać, wobec tego „Pergamos“ oddał 3 armatnie strzały do uciekającego okrętu i puścił się za nim w pościg z szybkością 24 węzłów na godzinę.

Gdy nareszcie pocisk dosięgnął egipskiego parowca w pobliżu wyspy Vourkari, udała się część załogi „Pergamosa“ wraz z komisarzami policji na pokład okrętu przemytniczego, zajęto go i pod eskortą „Pergamosa“ doprowadzono do portu Kea. Tutaj stwierdzono, że okręt mimo tego, że płynął pod flagą grecką należał do egipskich właścicieli i posiadał załogę złożoną wyłącznie z egipcjan. Ładunek okrętu składał się z rzeczywiście ze środków narkotycznych wartości 20.000.000 drahm, które przemytnicy przewozili ze Syrii do Grecji, Turcji i Aleksandrii.



Triumfy polskiej śpiewaczki zagranicą



EWA BANDROWSKA - TURKNA, znana polska artystka operowa, urządziła tournée po Niemczech. Zwłaszcza odniosła wielki sukces w operze w Hamburgu. Na naszej ilustracji — p. Bandrowska w karykaturze Jotesa.

Bez dekoracji

Przełomowa reforma w teatrze

W teatrze Narodowym w Pradze za demonstrowano wobec przedstawicieli prasy nowy system dekoracji teatralnej. Dekoracje te nie są budowane, jak dotychczas, lecz za pomocą b. silnej lampy projekcyjnej rzucone na bezbarwne tło. Lampa projekcyjna znajduje się skośnie przed sceną, aby światło przez nią rzucone ominąć mogło postacie aktorów i nie dawało ich cieni na dekorację.

Ponieważ silne źródło światła wytwarza ciepło szkodliwe dla diapozytywów wyświetlanych dekoracji, wprowadzono specjalne urządzenie dla chłodzenia ich prądem zimnego powietrza, przepływającego między lampą a diapozytywem.

Wynalazek powyższy, o ile dalsze udoskonalenie wzmocni jego praktyczność, może mieć przełomowe znaczenie w teatrze. Sprowadzi do minimum kosztu wystawy dekoracyjnej. Teatr, który będzie chciał jechać z własnymi dekoracjami na występy gościnne nie będzie musiał płacić znacznych kosztów transportu i zamawiać specjalnych wagonów do przewozu dekoracji. Wystarczy zabrać do kieszeni parę diapozytywów.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem dla zwiazków robotniczych oraz we środę potężny dramat proletariacki „Hinkeman“ z A. Sochą. Ceny popularne.

Pozostałe bilety na dziś do nabycia w kasie zamawiań od 10 rano.

Jutro, o godz. 8.30 wiecz. wyborna komedia B. Shaw'a „Pygmaljon“ z A. Węgierką i St. Jarkowską. Ceny popularne.

W czwartek głośne „To, co najważniejsze“ po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

„Poławiacz cieni“ z A. Węgierką. Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem głośna sztuka J. Sarment'a grana będzie dziś wieczorem, oraz we środę i czwartek.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: S-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymmera (Wólczajska 37), S-rów Leibeber (Pl. Wolności 2), S-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sodowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Górczyńskiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzajłana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)



Dzisiaj i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. R. Kantora

Początek o godz. 4.30 pp. w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.

Wielki przebój sezonu na tle najpopularniejszej piosenki p. t.
Całuję Twoją dłoń, Madame!
Ostatnia tryumfalna kreacja Harrego LIEDTKE

— który rolą swą w tym filmie bije swe wszystkie dotychczasowe rekordy artystyczne. —

Piosenkę „Całuję Twoją dłoń, Madame” odśpiewa znakomity tenor p. Ullas.

Rewolwer w biblii
Niezwykła ucieczka z więzienia

W Pottsville w Anglii zdarzył się w poniedziałek d. 11-bm. wypadek, wcale nie bezprzykładny w dziejach więziennictwa, jednakże niecodzienny i ciekawy.

Oto w więzieniu tamtejszem przebywał niejaki Elwerez Miguel, skazany na śmierć za to, że zamordował ukochaną przez siebie kobietę, niejaką Luizę Jack, która nie chciała odwzajemnić jego miłości.

Od chwili usłyszenia skazującego wyroku, Miguel spokojnie. Modlił się ciągle w celi, widocznie przygotowując się na śmierć z rezygnacją, a dostawszy z zewnątrz egzemplarz Biblii, całymi dniami się w nią wczytywał.

To ostatnie zwłaszcza ujęło protestanckich anglików, tak że zaczęto swobodnie traktować nadzór nad Migueliem i mniej się mieć na baczności przed nim.

Aż w poniedziałek samotny strażnik przechodząc koło okratowanego okienka w drzwiach celi Miguela, uczuł, że ktoś mocno chwycił go za włosy. Obejrzał się i baczył dwie ręce, sterczące przez kraty.

Jedna trzymała go za czuprynę, a druga kierowała ku jego skroni rewolwer.

Pod tą grozą Miguel kazał sobie otwo-

żyć celę, a potem bramy więzienia i zbiegł, a po jego ucieczce, przy rewizji celi znaleziono ową Biblię, w której wydrążeniem wnętrza przemyciono rewolwer.

Miguel przed więzieniem wskoczył do oczekującego samochodu i czuł się już bezpieczny, ale policja angielska urządziła za nim pościg, dopadła go i po zaciętej walce, ujęła go ponownie, wraz z jego współnikami szoferem.

Przez mównicę

DOBRE DZIECKO.

Mała Franja czteroletnia dziewczynka, nie chce się niczym zająć w ogródku dziecięcym. Nie chce nawet patrzeć na to, jak inne dzieci bawią się.

— Pocóż ty masz oczy, Franju? — zapytała ją nauczycielka.

— Moje małe dobre oczęta służą mi do spania! — odrzekła zapytana.

PRAWDZIWA BEZSENNOŚĆ.

— Jakże sprawa stoł z twoją bezsennością?

— Coraz gorzej! Teraz nie mogę zasnąć nawet o tej godzinie, kiedy czas wstawać.

„Żebraczka-widmo”
Zamordowanie Boga ducha winnej kobieciny

Przed sądem w Szeged na Węgrzech sądzono ostatnio sprawę, która w szczegółach przypominała średniowieczne obyczaje.

Wincenty Tokar silny i zdrowy wieśniak z Bokesbaba, nagle zachorował bez widocznej przyczyny. Przypisywał swoje niedomagania czarom rzuconym na niego przez dawną kochankę, którą porzucił i która nie żyła już od kilku lat. — Miejscowa wróżka przepowiedziała mu, że ko bieta wróci pewnego dnia na ziemię pod postacią czarownicy i udusi go. Ma ona trzy razy zastukać do okna, następnie trzy razy do drzwi, zanim wejdzie wiażąc jego duszę w posiadanie. Przerazony Tokar bojąc się pozostać sam w chacie podczas choroby, zaprosił trzech przyjaciół, prosząc żeby go pilnowali. W tydzień później obecni w chacie usłyszeli trzy wyraźne uderzenia w szybę. Przyjaciele Tokara, przerażeni nie mogli się ruszyć z miejsca.

W kilka chwil później usłyszano trzy uderzenia w drzwi. Jeden otworzył. Do izby weszła stara kobieta trzymająca kij w rękę, drugą rękę wyciągając w kierunku

chorego Tokara. Ten ostatni przekonany że zbliża się jego ostatnia godzina zaczął krzyczeć. Trzej wieśniacy pilnujący chorego rzucili się na staruszkę i zamordowali ją ciosami siekier. W pięć minut później wyrzucili zniekształconego trupa na ulicę. Przerażeni sąsiedzi pobiegli po policję, która stwierdziła, że staruszka jest Bogu ducha winną żebraczką, która przypadkowo zastukała do drzwi Tokara.

Aresztowani za zabójstwo trzech wieśniacy stanęli przed sądem w Szeged. Z powodu naprawdę dziwnego zbiegu okoliczności, jaki tu miał miejsce, zostali oni skazani tylko na trzy miesiące więzienia.

Dr. med.
J. POLAK
 Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
przeprowadził się na
ul. 6-go Sierpnia 22
 I piętro,
 tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-4



Wielka orkiestra symfoniczna pod kierun. Teodora Rydera.

Początek przedstaw. o godz. 4, w niedz i soboty o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.

Dzisiaj i dni następnych!

Jedno z najpiękniejszych arcydzieł amerykańskiej wytwórni First National.

Klasyczna piękność Ameryki zw. „Żywym posągami ekranu”

BILLIE DOVE w nastrojowym romansie filmowym
„SERCE NIE SŁUGA”
 (PRAWO KOBIECEGO SERCA)

Perypetje miłosne romantycznej hrabianki węgierskiej, której serce posiadał urodziwy wieśniak, ordynans jej narzeczonego.

Ceny miejsc od 1 zł., w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1 zł.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

Jeden zręczny ruch wytrychem i drzwi stały otworem.

Pierwszy wkroczył do mieszkania dozorca Kalużny i kroki swoje skierował do oświetlonego gabinetu.

Zaledwie jednak stanął na progu wydał okrzyk zgrozy:

— Jezus Maria, Józefie święty! Słusarz z przewodnikiem wpadli do pokoju.

Rozwarłe i wystraszone oczy martwego Reissa patrzyły nieruchomo na przybyłych.

Przewodnik niezwłocznie kazał usunąć się wszystkim z gabinetu, wyprosił stanowczo również przerażonych sąsiadów i czempredziej skomunikował się z wydziałem śledczym.

Przybyli sędzia śledczy wraz z lekarzem przystąpili do oględzin trupa i terenu zbrodni. Nie ulegało wątpliwości, że Reiss został zabity wystrzałem z rewolweru, oddanym z nieznaczonej odległości. Zastanawiały jednak okoliczności towarzyszące zbrodni, ponieważ nie było śladów rabunku, w kasie znaleziono znaczną ilość gotówki, papierów wartościowych i kosztowności, co pozwoliło władzom snuć domysły na temat jakiegoś innego tajemniczego tła przestępstwa.

Wobec jednak następnego zniknięcia lo-

kaja Jana, narazie postawiono hipotezę, że napastnik ewentualnie napastnicy zostali spłoszeni, gdyż w ten tylko sposób można było sobie tłumaczyć, że zawartość ogniostwa kasy i biurka została nietknięta.

Przedewszystkiem zatem wszczęto poszukiwania za lokajem Janem Drabikiem, którego już po kilku godzinach odnaleziono w stanie napół przytomnym u krawczy na ulicy Marysińskiej, gdzie przez całą niedzielę bawiono się ochoczo, tak, odczo, że Drabik nie był w stanie następnego dnia rano powrócić do domu.

Po przesłuchaniu właścicieli mieszkania przy ulicy Młynarskiej oraz reszty gości — niedobitków śledztwo stanęło na martwym punkcie.

Jan Drabik na wieść o śmierci Reissa przeraził się nie na żarty, przyczem kłął na morderców tak szczerze, rozpaczając tak naturalnie, że trudno było tego pijanego, zresztą oddanego sługę, posadzić o jakikolwiek udział w morderstwie.

— Ja znam morderców, ja się domyślam, tylko dajcie mi trochę myśli zebrać — wołał zrozpaczony Jan, wyrwijac sobie włosy z głowy.

Wobec tego jednak, że Drabik, mimo kilku szklanek wódki i kompresu na o-

wę był w dalszym ciągu jeszcze mocno podchmielony, przeto nie przykładano wielkiej wagi do jego wrzasków i postanowiono dalszy ciąg przesłuchania odłożyć do czasu, gdy będzie z nim można mówić spokojnie.

Na wieście wieść o zabójstwie Reissa wywołała piorunujące wrażenie.

Niemniejszą konsternację wywołała zbrodnia wśród władz śledczych, ponieważ nie śledztwa stała się rwała, brak było logicznego związku pomiędzy poszczególnymi danymi, skompletowanie zaś materiału dowodowego napotykało na szalone trudności, gdyż nikt z sąsiadów, ani dozorca nie wnieśli swymi zeznaniami takich szczegółów, któreby stanowiły przy najmniej zapoczątkowanie, przynajmniej punkt wyjścia dla jakiejś koncepcji.

Jan Drabik po wytrzeźwieniu w celi więziennej, zatrzymano go bowiem przeczornie w areszcie, nie potrafił udzielić żadnych wyjaśnień.

Błąd władz śledczych zemścił się na nich samych.

Drabik na wolności rozpocząłby być może kroki na własną rękę, w każdym razie czułby się pewniejszy, miałby odwagę rzucić na kogoś podejrzenie, tymczasem pozbawiony wolności, czując skierowane przeciwko sobie podejrzenie nie mógł się zdecydować na opowieść o wizycie Gula i Obłockiej, bał się t. zw. fałszywego kroku, bał się, że oskarżenia jego mogą okazać się bezpodstawnie, a wtedy sam ściągnie cały ciężar winy na siebie.

— Więc wyszedł pan z domu około godziny ósmej? — spytał Drabika prokurator, osobiście kierujący śledztwem.

— Tak, udałem się do siostry na Marysińska, gdzie wyprawiano imieniny szwagra.

— Kto miał klucze od mieszkania? — Zostawiłem je w przedpokoju, tak

nakazał pan Reiss — odpowiedział Drabik.

— Czy bywali jacyś obcy ludzie u Reissa?

— Owszem, ostatnio dość często. Pan Reiss był zaręczony z panną Obłocką, po zerwaniu zaś często odbywały się zabawy, wystawne przyjęcia, przyczem bywali rozmaici ludzie, którzy we mnie nie wzbudzali zbyt dużego zaufania. Przychodziły rozmaite kokoty i dziewczyny publicznego ze swoimi towarzyszami, jacyś gogusi, lowelasy, którzy organizowali te zabawy. Zazwyczaj goście ci przychodzili w sobotę wieczorem i bawili się do rana.

— Dlaczego nastąpiło zerwanie z narzeczoną, czy Reiss nie panu nie opowiadał? — spytał komisarz Jesionek.

— Nie, wogóle pan Reiss nie należał do ludzi rozmownych a już zupełnie nie znośił, aby się wtrącano do jego prywatnych spraw. Dlaczego też nigdy nie odważyłbym się zrobić uwagi na temat tej dziwnej hołoty, którą wpuszczał do swego mieszkania.

— Ostatniej soboty, t. j. przedwczoraj też byli goście?

— Nie. Pan Reiss był na wieście i wrócił bardzo późno. Dokładnie nie wiem która była godzina — odpowiedział Drabik.

— Jaki był Reiss jako pracodawca? — spytał prokurator.

— Bardzo zacny człowiek. Był wymagalny, ale też potrafił się przysłużyć. Niejednokrotnie udzielał mi zaliczek, czy to na pogrzeb dziecka, czy na chorobę siostry, jednak nigdy zaliczek tych nie stracił, a gdy go pewnego razu spytałem co będzie z moim długiem odpowiedział z uśmiechem: „Jeżeli jeszcze raz wspomnisz o tem to mu będę stracił”. Oczywiście że więcej mu o tych pożyczkach czy też zaliczkach nie wspominałem. (C.d.n.)

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!!! NA OGÓLNE ZADANIE

moich Sz. Klientów, którzy nie zdążyli zakupić sobie swoją kosmetykę podczas urzędzonego przezemnie w swoim czasie „TANIEGO TYGODNIA” urządzam specjalnie

WIELKĄ WYPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

Od dnia 20—25 b. m. 50% artykułów obniżyłem od 15% — 30%

U W A G A! Każdy kupujący otrzymuje gratis: 1 fl. perfum i kawałek mydła.

Perfumerja **S. BUCHWAJC**, Łódź Piotrkowska 22, tel. 31-43.

APOLLO

Dziś i dni następnych!

Początek codz. o godz. 3.30
w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 groszy.

Wspaniałe arcydzieło osnute według powieści **Wernera Scheffa**

TAJEMNICA PANI S. (Mistrz świata)

Potężny dramat miłości, pożądania i zdrady.

W rolach głównych: **Olga Czechowa, Ksenia Desni i Fred Solm.**

jako **NAPIĘTNOWANA** W roli głównej: **PRISCILA DEAN**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **C. KANTORA.**

Następny program:

„Pat i PatachOn w obliczu śmierci”

Do sprzedania lub wydzierżawienia

DOMEK - LETNISKO, składający się z 3-ch mieszkań wraz z ogrodem warzywnym i owocowym (około 100 drzew). Cena dzierżawna 900 zł., cena sprzedaży 12 tys. zł., także **WILLA** na **PENSJONAT**, 8 mieszkań, w tem 4 pokoje z kuchnią i werandami, z 1-morsowym ogrodem warzywnym i owocowym. Cena dzierżawna 2,500 złotych. Cena sprzedaży 40 tys. zł. Wiad.: ul. Kilińskiego 115, w restauracji.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawał, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i 3 złote

Poradnia Wenerologiczna

LeKarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologią i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL
Specjalne upiększania na bale.

Diplômée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizacją** i elektroterapią „Solux”
Przyjmuje od 10—8 wiecz.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med. St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—1

Doktor Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2 i 8—9 w.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4—5 w niedz. od 11—2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.-**powrócił**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Nasświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielną poczek.

Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. **Sienkiewicza 95** przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Laureatka

moskiewskiego-konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72

CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężna wizja miłości — bezbrzeżnej i płomiennej, jak pustynia Sahara, na której słońcem spalonych piaskach snuje się emocjonująca opowieść o pięknej kusicielce i jej ofiarach

BŁĘKITNE NOCE

W roli głównej niezrównany w swej męskiej urodzie

NORMAN KERRY oraz **IMOGENA ROBERTSON** przepiękna

Zaczerpnięta z awanturczego życia Legji Cudzoziemskiej porywająca opowieść miłosna o poświęceniu się mężczyzny dla ukochanej kobiety.

Muzyka pod dyr. **L. Kantora.**

Początek seansów o g. 4.30 p.p.

ZYCIE pićwiel Działek cenny, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktor Müller: „Najnowszy lekarz od mowy”. Doktor Brann: „Samogwałt mężczyzny - kobiet”. Doktor Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy”. Doktor Surbiet: „Sekretne sposoby małżeńskie”. Doktor Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu”. Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Wysyłam za gotówkę, lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można w znaczkach pocztowych). Warszawa. Redakcja „Świt”. Nowowiejska 32. 6.4.

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, reformy, kombinajsony, apaszki i jedwabie poleca najtaniej i w wielkim wyborze Dom Pończocznicy Marjan Lewkowicz. Piotrkowska 46.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. Różaner

Dzielnia 9
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielon Nr 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51 tel. 21-23. Godz. przyjęć 3—7

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25 Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5** Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Biegła Stenotypistka

poszukuje odpowiedniej posady w przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Oferty sub. „Inteligentna”.

RUDOLF VALENTINO

W
K
R
Ó
T
C
E

Maestrą swej niezrównanej gry, czarem swej urody, unosi się jak błękitny ptak nad awanturnością zdarzeń jako

AMANT

C
A
S
I
N
O

RUDOLF VALENTINO



Dziś zmierzy się

Ł. K. S. z Hasmonem

Sobotnie i niedzielne spotkanie ping pongowe o mistrzostwo Łodzi przyniosły następujące wyniki:

Sobota: Sala Hasmonei: Makkabi (Zgierz) — Hasmonea I 0:10. Makkabi (Zg.) — Orato Jan: I 4:6. Makkabi (Zg.) — Hasmonea II 0:10. Kadimah I — Hasmonea I 2:8.

Niedziela: Sala Hasmonei: Makkabi (Zgierz) — Geyer 9:1. Makkabi (Zg.) — Krusche Ender 2:8. Makkabi (Zg.) — Sekcja Mł. Rzem. I Przy stanie 6:1. Zawody przerwano z powodu niesportowego zachowania się zawodników Sekcji Młod. Rzem. Makkabi (Zgierz) — Sekcja Mł. Rzem. II 10:0 (walcower).

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczór gra Hasmonea z najgroźniejszym rywalem Ł. K. S.-em w lokalu Y. M. C. A., ul. Piotrkowska 243.

Boje o puchar „Expressu”

Sensacyjne wyniki sobotnich zawodów

Sobotnie rozgrywki koszykowe o puchar „Expressu Wieczornego” przyniosły niespodziankę w postaci wygranej Kadimahu z wojskowymi. Do b. interesujących należało również spotkanie Turystów z Triumfem, zakończone zasłużonym zwycięstwem pierwszych. Triumfowi nie starczyło już sił do ostatniego gwizdka sędziego, bowiem na kilka minut przed końcem gracze „spuchli” z czego skorzystał przeciwnik, wywalczając sobie zwycięstwo. Decydujący o zwycięstwie kosz strzelił Kurtz (Turysci).

Przebieg onegdajszych meczów przedstawiał się następująco:

Kadimah — W.K.S. 19:10 (8:4).

W.K.S. zawiódł pokładane w nim nadzieje. Możliwe, iż przyczyniło się do tego wystawienie dwóch debiutujących

zawodników w barwach wojskowych z drużyny „Hellas” (filja YMCA). Kadimah poprawia się z meczu na mecz na lepsze. Zwycięstwo zasłużone.

Turysci — Triumf 28:26 (14:12).

Początkowo prowadzą fioletowi, z biegiem jednak czasu inicjatywę w swe ręce ujmuje zespół Triumfu. Nie może jednak opanować zbytniego zdenerwowania, z czego korzystają fioletowi, wywalczając sobie z trudem wygraną.

Gra stała na wysokim poziomie technicznym. Sędzia p. Łuchniak.

Ł.T.S.G. — Zjednoczone 30:10.

Przewaga czarnych, którzy do przerwy uzyskali punktów 11:0. „Zjednoczone” wybitniejszej roli w turnieju nie odegrały, a stanie się dostarczy-cielem punktów i koszy dla przeciwników.

Hakoah—Burza 3:1 (1:1)

Blotne kąpiele w Łodzi na sobotnim meczu

Sobotni mecz Hakoahu z Burzą pabjanicką rozegrany na boisku przy ul. Wodnej był prawdziwą szopką gry we football.

Boisko przy ul. Wodnej, niedoprowadzone po ciężkiej zimie do porządku przedstawiało obraz nędzy i rozpacz.

Jedna ogromna kałuża, od bramki do bramki — oto teren na którym bohater-sko walczyły dwa „złodniałe” zespoły footballowe.

Naturalnie, że o jakiegokolwiek grze nie mogło być mowy. Cały wysiłek graczy polegał na wydobyciu piłki z kałuży, co przychodziło z wielką trudnością i wprawiało w dobry humor widzów. Hakoah wystąpił ze znaczną rezerwą i zasilił drużynę 6-ma graczami Samsonu.

Bramki dla Hakoahu zdobyli Kuczyński i Wałach. Burza uzyskała honorowy punkt z rzutu karnego. Drugi rzut karny nie został przez Burzę wykorzystany. Sędziował p. Wardęszkiewicz. Publiczności około 700 osób.

Piłka nożna

na boiskach krajowych

Królewska Huta 19.III Ruch — Polonia (Warszawa). Pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi Ruch — Polonia został przerwany po 20 minutowej grze przez sędziego, który uznał boisko za niezdane do gry mistrzowskiej. Rozegrano wobec tego spotkanie towarzyskie, które zakończyło się zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:1 (2:1). Bramki dla Ruchu zdobyli: Paterek 2, Kałuża i Sota. Dla Polonii honorowy punkt zdobył Szczepaniak. Sędziował dr. Lustgarten.

Katowice 18.III. Rozegrano tutaj w dniu wczorajszym dwa spotkania towarzyskie a mianowicie: A. K. S. — Vorwärts 4:1, Naprzód — Kresy 6:0.

Kraków, 18.III. Wczorajsze spotkania footballowe przyniosły następujące rezultaty: Garbarnia — Cracovia 4:0 (3:0). Wspaniała sukces beniaminka Ligi który znacznie górował nad Cracovia. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Pazórek (były gracz Pogoni katowickiej), Jaks, Smoczek i Chruściński (były gracz Cracovii). Sędzia p. Arczyński. Wynik tego meczu wywołał sensację w Krakowie. Wisła — Legia (Kraków) 8:1 (1:1) Zasłużone zwycięstwo Wisły dla której bramki zdobyli: Kowalski 4, Krupa 2 oraz Nawrot i Adamek.

Poznań 18.III. Wyniki meczów footballowych przedstawiają się następująco: Warta — Pogoń (Katowice) 7:2 (2:1). Bramki dla Warty zdobyli: Przybysz 3, Staliński 2, Szerfkie i Rodojewski po jednej. Dla Pogoni bramki zdobyli: Malicz, Cegielski — Pogoń (Poznań) 5:2.

W Warszawie i Lwowie z powodu złego stanu boisk wszystkie imprezy footballowe zostały odwołane. We Lwowie odbywają się jeszcze zawody narciarskie.

Zawody o mistrzostwo strzeleckie w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie zawody strzeleckie, które zgromadziły elitę strzelców polskich. W strzelaniu zespołowym odł. 50 mtr. I miejsce zajęła drużyna Strzelca, uzyskując 60 punktów na 100 możliwych. W strzelaniu jednostkowym do tarczy pierwsze miejsce zajął Wasowicz (Strzelec).

Wczorajsze zawody narciarskie w Zakopanem

W Zakopanem odbyły się w dniu wczorajszym zawody narciarskie. Warunki terenowe dogodne: W konkurencji skoków I miejsce zajął Br. Czech, nota 17, 729, skoki 36, 50, 54. II miejsce — Cukier, nota 17,479, skoki 34, 57, 55. III miejsce zajął Marusarz, który poza konkurencją skoczył 60 mtr.

Turysci — Legia 1:1 (1:1)

Steuerman w barwach drużyny wojskowej Wspaniała gra trójki obronnej fioletowych

Pierwsza poważniejsza impreza footballowa Turystów zgromadziła w dniu wczorajszym na boisku WKS-u rekordową ilość widzów, jak na obecne „zimne” stosunki panujące w polskim świecie piłkarskim.

Legia stołeczna, mimo mocno rezerwowego składu pozostawiła po sobie bardzo korzystne wrażenie. Aczkolwiek ciężkie warunki terenowe uniemożliwiły wykazanie prawdziwych walorów, to jednak goście zaimponowali, w przeciwieństwie do gospodarzy, wspaniałym startem do piłki, kondycją fizyczną oraz niezłym zgraniem zwłaszcza skrajnej pomocy ze skrzydłowymi. Dominował w zespole Legii nie zrównany Łańko inicjator pięknych ataków, pomysły w wyrabianiu towarzyszom pozycji do strzałów czepiając również sam od czasu do czasu bramkarza fioletowych ostremi piłkami. Wyróżnili się również w zespole gości środkowy po mocnik Przedziecki I, poruszający się żwawo na mokrym terenie oraz obrońca Martyna, pewny odważny i niezawodny w sytuacjach podbramkowych.

Ogromną niespodziankę wzbudził wstęp Steuermana z Hasmonei, który nad spodziewanie ukazał się w barwach Legii na pozycji prawego łącznika.

Notoryczny leniuch, przyzwyczajony do rozkazywania innym i wykonywania specjalnych zleceń w formie rzutów wolnych lub karanych, tym razem był bardzo ruchliwy, doś6 szybki.

Dla Legii Steuerman jest nielada nabytkiem i niewątpliwie przysporzy drużynie tej dużo korzyści, naturalnie tylko w tym wypadku o ile nie będzie odgrywał w drużynie tej roli dyrygenta jak uprzednio w Hasmonei.

Debiut Turystów wypadł zadawalniajaco jeżeli i tu wziąć pod uwagę okropny teren, który paraliżował wszelkie akcje czy to zespołowe, czy jednostkowe.

Ustępując pod wieloma względami gościom, nadrabiali fioletowi swe braki przy słowistą już u nich ambicją.

Brak treningu, zbyt szybkie „puchnięcie” poszczególnych zawodników rzucił się nam nadto w oczy. To też trójce obronnej Karaś — Kubik — Michalski mają Turysci do zawdzięczenia, że mecz ten nie zakończył się dla nich przegraną.

Najsłabszym punktem gospodarzy był atak, którego kierownik Ałaszewski, zbyt słaby fizycznie i przyzwyczajony do gry przyziemnej, nie potrafił przystosować się do warunków terenowych przez co łącznicy zdani byli na łaskę losu.

Gra Stolarskiego i Frankusa nie mogła również zadowolić. I w tym wypadku słaba kondycja fizyczna odegrała poważną rolę.

Natomiast popisała się prawa strona ataku Błaszczczyński — Michalski II idealnie zgrana, rozporządzająca ciągiem na bramkę i ostrym startem do piłki.

W pomocy fioletowych na wysokości zadania stanął jedynie Kahan, wytrzymując tempo gry niemal do końca meczu. Na tomiast Hinc grał jak za swych najlepszych czasów tylko przez 30 minut, a Szulc stracił na impecie już w pierwszych minutach drugiej połowy, grając w tej części zawodów o klasę gorzej aniżeli w pierwszej połowie.

Naogół gra należała fazami do dość interesujących, zaś najpiękniejsze momenty u Turystów widoczne były w drugim kwadransie zawodów zaś w Legii w pierwszych 10 minutach.

Do walki stanęły oba zespoły w następujących składach: Legia: Akimow, Martyna, Ziemiań, Cebulak, Przedziecki, Przedziecki II, Berent, Kotkowski, Łańko, Steuerman, Materski.

Turysci: Michalski, L. Kubik, Karasiak, Hinc, Szulc, Kahan, Frankus, Stolarski, Ałaszewski, Błaszczczyński, Michalski II.

W pierwszych minutach przewaga Legii, która dość szybko oswaja się z terenem.

Turysci w tej części meczu ograniczają się do sporadycznych wypadków.

Ataki obu drużyn nie kładą się: piłka płaa figla za figlem, grzęznąc ustannie w błocie.

Drugi mecz Ł. K. S.-u

W spotkaniu z Orkanem Czerwoni uzyskali wynik 4:1 (2:0)

Drugie spotkanie ŁKS-u w bieżącym sezonie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem czerwonych, aczkolwiek stosunek bramek wypadł nieco krzywdząco dla Orkanu.

ŁKS. po zasileniu ataku Królem zyskał znów na bojowości i ciągu na bramkę. Król jest obecnie ypem nietylko wspaniałego przebojowca, ale mądrego kierownika napadu, zasilającego piłkami w różnej mierze łączników jak i skrzydłowych.

Niestety u łączników Król nie znajduje jeszcze zrozumienia, a skrzydłowi nie byli w stanie spełnić swego zadania z powodu oślizgłego terenu.

Pomoc ŁKS-u dobra zwłaszcza obydwaj skrajni Pegza i Jasiński, natomiast Kędzierzawski opadł na siłach w drugiej połowie. Na obronie Cyll nie gorszy niż w ubiegłym tygodniu, Jeżewski natomiast niepewny. Bramkarz Jakubiec b. przytomny szybki.

Drużyna karolewska sprawiła dobre wrażenie. Gracze posiadają dobry start do piłki, atak kombinuje błyskawicznie, lecz zawodzi pod bramką, co przypisać zresztą można gliniastemu terenowi, który uniemożliwia swobodne utrzymanie się na nogach

Legia szybciej zorientowała się w sytuacji, przerzucając punkt ciężkości ataków na obu skrzydłowych, ze względu na suchszy teren przy liniach bocznych.

Po kilkunastominutowej przewadze gości dochodzą teraz coraz częściej do głosu fioletowi i w 17-ej minucie Kahan z rzutu wolnego zdobywa pierwszy punkt dla Turystów, który po tym sukcesie gószcza coraz częściej pod bramką Legii. Frankus dwukrotnie nie wykorzystuje „murowanych” pozycji, a ostry strzał Błaszczczyńskiego grzęźnie w rękach Akimowa.

W 34-ej minucie do piłki dostaje Steuerman i z dość trudnej pozycji zdobywa wyrównującą bramkę dla Legii.

Jeszcze kilka obustronnych ataków, dwa rzuty wolne dla Turystów — niewykorzystane i kończy się pierwsza połowa gry.

Po pauzie gra straciła na szybkości i walorach sportowych. Legia zdobywa teraz zdecydowaną przewagę, a Karasiak i Kubik nie odpoczywają ani przez chwilę.

Najgroźniejsze ataki Legii zostają jednak zlikwidowane, to samo dzieje się chwilami na połowie Legii i sędzia odgwiżdże koniec zawodów. Publiczności około 1500 osób. Sędziował b. poprawnie p. Andrzejak.

W biegu na przełaj na 4 klm. zorganizowanym w Poznaniu przez Wartę zwyciężył Klub w czasie 15,37. W Katowicach odbył się również bieg na przełaj zorganizowany przez tamtejszy Sokół na odległość 3-ch kilometrów. Zwyciężył Żyłka w czasie 10,34. Startowała imponująca liczba 58 zawodników.

Ostatnia minuta.

Straszna tragedia rodzinna w Lipsku Ociec zarząnął swych troje dzieci

Berlin, 18 marca

Z Lipska donoszą o wstrząsającej tragedii rodzinnej, jaka rozegrała się tam ub. nocy. Zamieszkały stale w Lipsku niejaki Meyer, z zawodu murarz zamordował wczoraj troje swoich nieletnich dzieci w wieku 14, 12 i 11 lat, podcinając im gardła brzytwą. Po dokonaniu tego okropnego czynu Meyer w ten sam sposób pozbawił się życia.

Jak się okazuje przyczyną tego straszliwego czynu była depresja psychiczna, w jakiej Meyer pozostawał od przeszło roku, po śmierci żony. Do tego przylączyły się jeszcze trudności materialne, brak pracy i niemożność wyżywienia dzieci.

Dnia wczorajszego najstarsza 14-letnia córka przystąpiła do pierwszej komunji. Uroczystość ta ze względu na złą sytuację materialną Meyera odbyła się w bardzo skromnych ramach, co tak wstrząsnęło nieszczęśliwym ojcem, że tejże nocy dokonał swego zbrodniczego czynu.

Bratobójstwo po sprzeczce o spadek

Bytom, 18 marca

Ohydny bratobójstwa na tle rozdziału majątku ojcowskiego dokonano w Opawie pod Kamienną Górą.

32-letni Gustaw Taube zamordował swego brata Józefa podczas podróży saniami, zadawszy mu kilka pchnięć nożem w plecy i głowę. Trup zamordowanego stoczył się z sań, a jednocześnie spadł i morderca, którego w stanie pijanym znaleziono śpiącego na szosie obok trupa.

Dochodzenie ustaliło, że obaj bracia, wracając od notariusza, w karczmie przydrożnej uraczyli się alkoholem, na stępnie zaś posprzeczali się między sobą.

Tragicznym zakończeniem tej kłótni była śmierć Józefa, zadana z rąk brata.

50 dzieci pod przewróconym autobusem

Konstantynopol, 18 marca

Trzeci dzień święta tureckiego bajre tu został zamażony poważnym wypadkiem samochodowym.

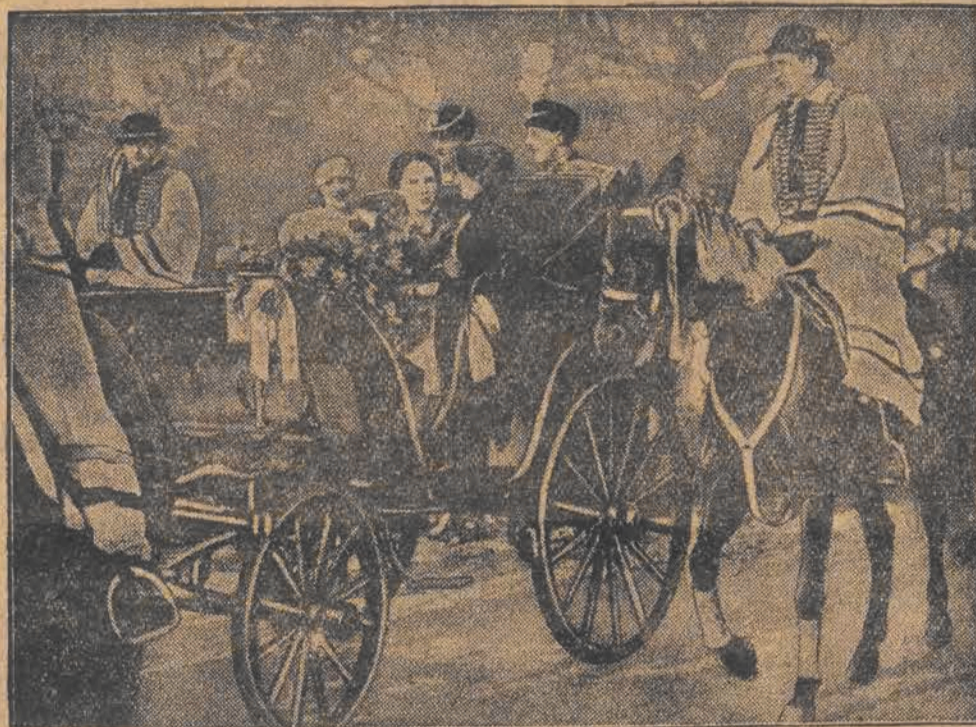
Sto dzieci pewnej szkoły udało się na dwu samochodach ciężarowych na wycieczkę nad Bosfor. W drodze powrotnej jeden samochód chciał wyprzedzić drugi. Podczas wymijania zbliżył się za nadto do niego. Jeden z nich przewrócił się, grzebiąc pod sobą pięćdziesięcioro dzieci. Wszystkie odniosły rany, w tem piętnaścioro ciężkie.

Dillon-Sofakiem

New York, 18 marca

Jedno z pism polskich w Stanach Zjednoczonych podaje, że znany bankier amerykański Clarence Dillon, który finansował szereg pożyczek dla państw europejskich, a między innymi i dla Polski — jest z pochodzenia polakiem, synem emigranta Samuela Łapowskiego, który w 1882 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, naturalizował się tam i przyjął nazwisko Dillon.

Triumfalny portret „Miss Europey”

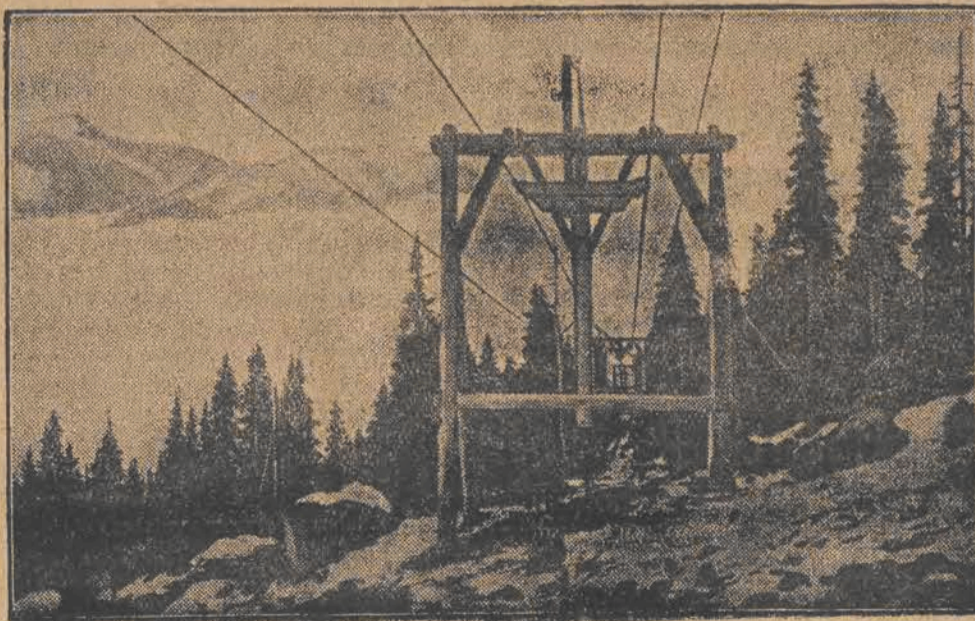


Pani Elżbieta Simon, węgierka, wybrana na „Miss Europey” przyjęta została w drodze powrotnej do kraju na dworcu w Wiedniu przez poselstwo węgierskie. Po obu stronach karety, w której jechała „Miss Europa” utworzono eskortę z dwunastu węgry, noszących narodowe stroje węgierskie.

„Człowiek-śmiechu



Niedawno wyświetlano w Łodzi film „Człowiek — śmiechu” podług głośnego dzieła Victora Hugo. Na zdjęciu — jedna ze scen tego filmu w wykonaniu Konrada Veidta i Olgii Baklanowej.



W bawarskich Alpach otworzona została nowa kolejka górską, której budowanie połączone było z niezwykle trudnymi technicznymi ze względu na niedostępny teren górski. Na zdjęciu: fragment toru kolejki, której koszty budowy wynoszą 12 milionów marek niem.

Admirał von Tirpitz



ojciec przedwojennej floty niemieckiej, znany hakatysta, mimo swych 80 lat rozpoczął znów ożywioną działalność polityczną na rzecz wskrzeszenia monarchii Hohenzollernów.

W Anglii już nikt nie utonie



albowiem przedstawiona na naszej ilustracji łódź ratownicza, należąca do floty angielskiej, tak jest skonstruowana że w czasie największej nawet burzy nie pójdzie na dno.

Iza Bellina



uroczą gwiazdą afilmowa zwana polską Lilią Gish, w nowym filmie krajowym „Tajemnica skrzynki pocztowej”.

Masowe egzekucje w Meksyku

Nowy York, 18 marca
Sąd wojenny w Vera Cruz skazał dotychczas 85 oficerów na śmierć, lub ciężkie długoletnie więzienie.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zwiększe zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsz. zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.